Kacper i Krystian byli kolegami z klasy. Obaj mieli 17 lat. W jeden z weekendów, podczas nieobecności rodziców Kacpra w domu, postanowił on zorganizować spotkanie z kilkoma kolegami, polegające na wspólnym graniu na PS w Fifę. Spotkanie było przy tym umiarkowanie zakrapiane alkoholem. Wszyscy chłopcy grali turniej, rozgrywając go każdorazowo „1 na 1”. W trakcie zabawy wszyscy się niekiedy przepychali, dawali sobie „kuksańce” w związku z wygraną lub przegraną itp. Tak też się stało w przypadku, gdy mecz wygrał Krystian. Kacper, dla żartu, złapał go za nogi, chcąc, aby Krystian wykonał przewrót w tył. Kacper uderzył karkiem w podłogę (płytki), „zamroczyło go”, stwierdził, że nie może się podnieść. Kacper – jako że miał doświadczenie z walk MMA – stwierdził, że to zwykły knockout i nie ma się czym przejmować, gdyż Krystian niedługo dojdzie do siebie, chłopcy przesunęli go na dywan, aby było mu wygodniej leżeć. Po pewnym czasie Krystian stwierdził jednak, że nie czuje nóg. Wówczas Kacper wezwał karetkę.

W wyniku badania lekarskiego okazało się, że Krystian doznał urazu głowy z ogniskiem hypodensyjnym w prawym płaci czołowym, urazu grzbietu z kręgozmykiem urazowym przednim ze zniesieniem przestrzeni międzykręgowej z obrzękiem rdzenia szyjnego, porażenia 4-kończynowego, niedowładu kończyn górnych, porażenia kończyn dolnych, znacznego deficytu ruchomości czynnej w zakresie kończyn górnych, braku śladu ruchów w zakresie obu kończyn dolnych – tj. obrażeń całkowicie uzależniających go od drugiej osoby powodujących u niego ciężką chorobę długotrwałą i ciężkie trwałe kalectwo. W konsekwencji Kacprowi zarzucono popełnienie zbrodni z art. 156 § 1 pkt 2 k.p.k.

Z zeznań świadków, w tym samego pokrzywdzonego, wynikało, że lekarze udzielający pomocy Krystianowi po zdarzeniu uznali odniesione przezeń urazy za tak rozległe, że praktycznie niemożliwe jest, aby nastąpiły one w toku próby przewrotu w tył. Porównywali oni te obrażenia do sytuacji poważnego wypadku samochodowego lub skoku na główkę do pustego basenu. Podobnie wypowiadał się również powołany w postępowaniu przygotowawczym biegły, który uznał, że z uwagi na urazy doszło raczej do podniesienia pokrzywdzonego i rzucenia nim o podłogę.

W postępowaniu sądowym powołany został również biegły z zakresu technik walki, który na podstawie przedstawionego mu materiału dowodowego – w tym zeznań pokrzywdzonego, który stwierdził, że do uniesienia go nie doszło – stwierdził, że oskarżony nie zastosował żadnego ruchu stosowanego w sztukach walki, lecz próbował w ramach zabawy doprowadzić do przeprowadzenia przez pokrzywdzonego przewrotu w tył. Dodał, że jest to ruch całkowicie bezpieczny i „teoretycznie bezkontuzyjny”, stosowany powszechnie w ramach zabaw nawet między dziećmi czy na lekcjach WF-u, zaś powstanie takiego urazu, jak u pokrzywdzonego, musiało być ekstremalnie nieszczęśliwym wypadkiem, praktycznie niemożliwym do zaistnienia.

Sąd pierwszej instancji, analizując opinię biegłego – i przyjmując, że doszło do nieszczęśliwego wypadku, a oskarżony nie miał zamiaru spowodować ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego – uznał Kacpra za winnym nieumyślnego spowodowania tego uszczerbku, przyjmując, że nie dochował on ostrożności wymaganych w opisanych okolicznościach. Przypisany Kacprowi czyn zakwalifikował z art. 156 § 2 k.k. i skazał go na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 1 roku oraz zasądził zadośćuczynienie na rzecz pokrzywdzonego.

**Czy orzeczenie Sądu jest trafne?**